Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA" z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY" wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A BEZ KASZEB POLSCI

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 58 | TORUŃ, czwartek 20 maja 1926 r. | Rok II

Ostatnie chwile Prezydenta Wojciechowskiego w Belwederze.

Wedle opisu naocznego świadka przedstawił „Ill. Kurjer Codzienny" ostatnie chwile pobytu Prezydenta w Belwederze w sposób następujący:

P. Prezydent Rzplitej wyszedł razem z rządem i generałami z Belwederu o godz. 3 po południu, dnia 14 maja przez tak zwaną „Zieloną Bramę" w parku Łazienkowskim i ulicami Stępińską, Chełmską, pod parkanami wśród ognia dwóch armij walczących, wreszcie polami, (przyczem nałożono drogi około 5-ciu kilometrów, zanim dostano się do Wilanowa) przebył wraz z W. Witosem i ze świtą około 12-tu kilometrów pieszo.

Prezydent Rzplitej wstał w sobotę o godz. 6-ej rano i przechadzał się po parku wilanowskim. Zauważył to z daleka b. minister wojny gen. Malczewski, przybiegł do Prezydenta z zapytaniem, czy może czem służyć. Na to odparł pan Prezydent: „Daj spokój generale, nie jestem już osobą oficjalną". A kiedy o godzinie 9-ej rano Prezydent miał wsiadać do automobilu, który miał go zawieźć do Spały, zebrała się przed pałacem cała świta generalska wraz z członkami b. rządu.

Wówczas zawołał gen. Kiędzierski: „Jestem dumny, iż mogłem walczyć pod rozkazami Prezydenta Rzplitej".

Prezydent przerwał ze łzami w oczach: „Nie mów tak generale", a potem machnął ręką i wsiadł do auta. Gen. Kiędzierski zdążył jeszcze wykrzyknąć: „Niech żyje Polska!" Będąc już w samochodzie, oświadczył zgnębiony p. Prezydent Rzplitej, że już nigdy nie wróci do Warszawy. Jedynie jego dzieci przyjadą po rzeczy. Resztę życia spędzi w ziemi radomskiej.

Ostatnie chwile Prezydenta w Belwederze były następujące: Przed opuszczeniem Belwederu brane były pod uwagę trzy sposoby wyjścia z krytycznej sytuacji:

1) Wyjazd autami o godz. 2,45 po południu do Poznania.

2) Gen. Malczewski wystąpił z wnioskiem bronienia Belwederu do ostatniej kropli krwi.

W tym celu drużyny oficerskie zajęły wszystkie okna w Belwederze, uzbrajając je w karabiny maszynowe i ręczne, na podłodze leżała amunicja.

3) Przebić się przez okalający Belweder pierścień wojsk Piłsudskiego z bronią w ręku. I ta koncepcja zwyciężyła. Wówczas mianowano gen. Suszyńskiego komendantem straży honorowej p. Prezydenta. Zanim opuszczono Belweder, zgromadzili się wszyscy w przedsionku i wśród ogólnego entuzjazmu, poczęli wznosić okrzyki: Niech żyje Polska! Niech żyje Prezydent! Okrzyki te jednakowoż zamierały na ustach. Słychać było szloch.. Prezydent miał łzy w oczach. Następnie odśpiewano „Rotę", podnosząc rękę, jak do przysięgi, poczem wyszli wszyscy do Parku Łazienkowskiego. Stąd zaś przez bramę zieloną i pieszo zaszli najpierw do wsi wilanowskiej, gdzie zmęczeni wstąpili do jednej z chat. Tu wyniesiono im trzy krzesła, na których usiadł Prezydent, Witos i Grabski. Prezydent min. Witos poprosił o wodę... Następnie poszli dalej pieszo do pałacu, gdzie u wrót zawiadomiony już zarządca pałacu oczekiwał Prezydenta wraz z płaczącą jakąś panią. I tutaj zjawił się nagle weteran z 63 roku, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Pan Prezydent", i wraz z świtą podążył w milczeniu do pałacu.

Natychmiast po zajęciu Belwederu kilku sprawozdawców parlamentarnych przedostało się do jego wnętrza.

Kordon wojskowy przepuszcza za okazaniem legitymacji.

Przed sztachetami bramy belwederskiej leżał na chodniku zabity koń w kałuży krwi. Na podwórzu obozowali pokotem żołnierze batalionu manewrowego z Rembertowa pod komendą majora Rutkowskiego, który tu pierwszy wtargnął.

Na dachu powiewała jeszcze biała flaga. Pałac z zewnątrz niema śladu kul.

W przedsionku grupa oficerów. Światła pogaszone. W rogu, bliżej drzwi, widać żołnierza w chełmie bojowym, siedzącego w fotelu. Między nogami karabin.

Pytamy.: „Pilnujecie kogoś?"

„A niech pan zajrzy głębiej, tam na kanapie".

Warta pozwala wejść i mimo mroku, sprawozdawcy poznają siedzącego w rogu kanapy pos. Chądzyńskiego, ministra kolei w rządzie p. Witosa. Sprawozdawca podchodzi bliżej, p. Chądzyński podnosi głowę. Broni się przed wszelkiemi rozmowami: „Proszę mi dać święty spokój".

Tymczasem zrobiło się światło i widać, że ubranie p. Chądzyńskiego jest mocno zakurzone, włosy rozczochrane, na czole zlepione potem.

Z wynurzeń p. Chądzyńskiego dowiedziano się, iż Prezydent Wojciechowski z p. Witosem i swoim kapelanem ks. Tokarzewskim oraz inni ministrowie, około 5 po poł. opuścili Belweder i jak skądinąd wiadomo, przez pałacowy park wyszli, kierując się w stronę ul. Czerniakowskiej.

Pos. Chądzyński i kierownik min. robót publ. Rybczyński szli jakiś czas razem z orszakiem, potem jednak zawrócili. W drodze powrotnej poznano ich i aresztowano.

Do godz. 3-ej — opowiadał p. Chądzyński — panowało w Belwederze przekonanie, że położenie nie jest beznadziejne. W tym czasie i przed samym obiadem odbyła się narada, na której postanowiono większością głosów pozostać w Belwederze i nie opuszczać stolicy przedwcześnie. W godzinę potem okazało się, że położenie jest nie do uratowania.

Z lotniska, gdzie czekały gotowe do lotu samoloty, grupy oficerów przyniosła wieści, że są ostrzeliwane i lada moment będą odcięte. Obrona jest beznadziejna.

Trzy samochody, turkocząc motorami, czekają na wszelki wypadek. Miano już wsiadać, aby odjechać w dół, gdy przyszła wiadomość, że od strony Wisły odcięły drogę tyraljery wojsk Piłsudskiego.

Gdy Prezydent wyszedł, rzekł do czekających z autami szoferów: „Nie będę potrzebował auta". Powiedział to tak spokojnie, że nikomu nie przyszło na myśl, zadziwić się temu.

W czasie pobytu w Belwederze p. Prezydent wraz z członkami rządu cierpieli wprost niedostatek.

O porządnem spaniu nie było mowy. Prezydent Wojciechowski i p. Witos spali w górnym pokoju. Witos spał na kanapie, inni ministrowie i generalicja przeważnie na fotelach.

Pierwszym oficerem, który wszedł do Belwederu po godzinie 5-ej po południu był por. Kazimierz Rożański. Jest on legjonistą, służył obecnie w Równem w 45 p. p.

W sobotę o godz. 8 min. 15 w dwóch samochodach odwieziono do wydziału bezpieczeństwa publicznego przy komisarjacie rządu aresztowanych: min. Chądzyńskiego (który został już uwolniony), dyrektora kancelarji cywilnej Konstantego Lenca, jego sekretarza T. Zajączkowskiego i radcę M. S. Wewn. dr. T. Raczyńskiego.

Znamiennem jest, iż Prezydent Wojciechowski bezpośrednio przed ucieczką zwrócił się do oberkamerdynera temi słowy: „Pamiętajcie, patrzcie na dom".

Podczas dni przełomowych posłowie państw zagranicznych gotowi byli do opuszczenia stolicy.

Ponieważ posłowie pełnomocni państw obcych akredytowani są przy Prezydencie Rzeczypospolitej, przeto wobec pogłosek o zamierzonym wyjeździe p. Prezydenta do Poznania, posłowie przygotowani byli na przeniesienie się do Poznania.

Wobec rezygnacji Prezydenta S. Wojciechowskiego i przelania władzy tymczasowej na marszałka M. Rataja, posłowie pozostali w stolicy.

Wiadomości rządowe.

Zgromadzenie Narodowe.

W najbliższym czasie zwołane zostanie Zgromadzenie Narodowe celem dokonania wyborów nowego prezydenta Rzeczypospolitej.

W myśl art. 30 Konstytucji 17 marca 1921 r. Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat siedem bezwzględną większością głosów Senat i Sejm, połączone w Zgromadzenie Narodowe.

Art. 41 głosi: „W razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Senat i Sejm łączą się natychmiast na zaproszenie marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe celem wyboru Prezydenta".

W ciągu lat siedmiu istnienia odrodzonej Polski obecnie zwoływane przez marszałka Rataja Zgromadzenie Narodowe będzie, jak wiadomo, trzeciem z kolei.

Pierwsze Zgromadzenie Narodowe odbyło się po ukonstytuowaniu się pierwszego zwyczajnego Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej (Sejm poprzedni był Sejmem Ustawodawczym) w celu wyboru prezydenta.

Następne i obecne zgromadzenie zwołane zostały z powodu wypadków nadzwyczajnych. Obydwa zwołał marszałek Rataj.

Posłowie i senatorzy przeciw zwołaniu Zgromadzenia Narodowego do Warszawy.

Marszałek Sejmu Rataj. Warszawa.

Niżej podpisani posłowie i senatorowie wobec niemożliwości swobodnych obrad w obecnych warunkach obrad Zgromadzenia Narodowego w Warszawie oświadczają się przeciw zwołaniu go do Warszawy.

Podpisani: Senatorowie: Ksiądz Adamski, Banaszak, ksiądz Bolt, Kasznica, Kierczyński, ksiądz Prądzyński, Puławski, Steinborn, ksiądz Stychel, Szułdrzyński.

Posłowie: Ksiądz Bratkowski, Brzeziński, Stefan Dąbrowski, Dubanowicz, Herz, Jaroszyński, Jasiukowicz, Kapałczyński, Kawecki, ksiądz Kubik, Leśniewski, Marciniak, Marweg, Mierzejewski, Milczyński, Nader, Osiecki, Paszkowski, Pawlak, Petrycki, Piechocki, Piotrowski, Pluciński, Roch, Rzepecki, Sacha, Seyda, Sokolnicka, Sołtysiak, Żółtowski.

Pierwsze posiedzenie rządu p. Bartla.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16-go maja 1926 roku przyjęła odezwę rządu do obywateli Rzeczypospolitej, uchyliła rozporządzenie w sprawie wprowadzenia stanu wyjątkowego w m. st. Warszawie, w wojew. warszawskiem i wileńskiem oraz w pow. Łukowskim i Siedleckim województwa lubelskiego, wreszcie wysłuchała sprawozdania Ministra Spraw Wewnętrznych o sytuacji oraz sprawozdania Ministra Skarbu i Ministra Kolei.

Z Min. Przemysłu i Handlu.

Obowiązki dyrektora departamentu handlowego w Ministerjum Przemysłu i Handlu po ustąpieniu dyr. departamentu Gliwica, mianowanego ministrem Przemysłu i Handlu, objął naczelnik wydziału p. René Sygietyński.

Z Ministerjum Rolnictwa.

W poniedziałek o godz. 11-ej przed poł. kierownik ministerjum rolnictwa p. Raczyński objął urzędowanie.

O godz. 11 i pół p. Raczyński udał się do Ministerjum Reform Rolnych, gdzie objął urzędowanie również w charakterze kierownika.

U marszałka Rataja.

Pełniący zastępczo funkcje prezydenta Rzeczypospolitej, p. marszałek Rataj, wskutek wytężonej pracy w ostatnich dniach, czuł się w poniedziałek niedysponowany i pozostawał w łóżku. P. Rataj przyjął w swem mieszkaniu pp.: min. Makowskiego, min. Młodzianowskiego, wojewodę Manteuffla, oraz posłów: Popiela, Chacińskiego i Dębskiego. Nadto p. marszałek przyjął szefa kancelarji wojskowej prezydenta Rzeczypospolitej maj. Mazanka.

B. premjer Witos.

B. premjer, Witos, wraz z b. min. spraw wewnętrzn., Kiernikiem, dnia 17 bm. przed wieczorem wyjechali samochodem z Wilanowa do Warszawy. Do Warszawy przybyli około godziny 8-ej wieczorem i udali się natychmiast do marszałka Sejmu, Rataja, który udzielił im gościny w swojem mieszkaniu.

Gdy się tylko dowiedziano w Sejmie, że pp. Witos i Kiernik są u marsz. Rataja, udali się tam natychmiast pp. Niedbalski i Bobek i razem odbyli dłuższą konferencję.

Wyjaśnienie.

Podana przez niektóre pisma wiadomość, jakoby p. Władysław Seyda udał się do Poznania, nie odpowiada prawdzie. P. Władysław Seyda pełni funkcje swe jako pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Warszawy nie opuszczał.

Wiceministerstwo do spraw mniejszości.

„Nowy Kurjer Polski" zamieszcza artykuł wstępny, omawiający przyszłość Narodu Polskiego w oświetleniu programu nowych władz.

Na pierwszem miejscu tego wskazania czytamy, iż mniejszości narodowościowe „jako gwarancję nowego ducha rządów otrzymać winny stały podsekretarjat stanu do swoich spraw".

Pozatem są i inne zamierzenia.

Ruch kolejowy powraca do normy.

Ruch pasażerski na kolejach wrócił do normalnego trybu. Wskutek uszkodzenia toru między Warszawą a Skalmierzycami ruch odbywa się drogą okrężną. Pociąg paryski przybył do Warszawy. Radjo warszawskie od 17 b. m. czynne.

Cenzura pism warszawskich zniesiona.

W poniedziałek wyszły w Warszawie wszystkie pisma. Cenzura została zniesiona i to na podstawie uchwały Rady Ministrów.

Przywrócenie łączności z przedstawicielami zagranicy.

W niedzielę zostały nawiązane stosunki z korpusem dyplomatycznym. Szef protokułu p. Przeździecki odwiedził dziekana korpusu dyplomatycznego monsign. Lauri'ego, który prosił p. Przeździeckiego o drobne ulgi w sprawie komunikacji z zagranicą.

Niezłe początki.

Szef administracji armji polecił bardzo potrzebującym oficerom i podoficerom zawodowym wypłacić zaliczkę na pobory czerwcowe w wysokości 25 proc.

Żniwo śmierci.

Lista poległych wzrosła do 305 zabitych, względnie zmarłych, w tem 27 oficerów, 140 szeregowych, a reszta osoby cywilne.

Nakazy chwili.

Pierwszym warunkiem istnienia państwa jest praworządność.

Rewolucje, zamachy stanu lub inne ruchy społeczno-polityczne zdarzają się w państwach. Przerywają one normalny stan prawny na czas ich trwania.

Nie potrzeba podkreślać, jak bardzo niebezpieczne są takie okresy nawet dla potężnych państw.

To też mężowie stanu starają się możliwie szybko opanować sytuację, w celu przywrócenia stanu prawnego.

Niedawny przykład Wielkiej Brytanji, gdzie w czasie stosunkowo krótkim udało się opanować strajk powszechny, niech będzie nam przykładem.

Polska znajduje się w znacznie gorszych warunkach, niż Anglja.

Zarówno nasza sytuacja międzynarodowa, jak i sytuacja gospodarcza, wymagają od nas jaknajwiększego wysiłku, jaknajwiększej współpracy dla ratowania Polski.

W danej chwili ocenę przyczyn należy postawić na drugiem miejscu, a cały wysiłek skierować na ograniczenie ujemnych skutków, powstałych dla Państwa.

Nakazem chwili są:

1. Odbudowa zachwianej budowy państwowej. Natychmiastowe zwołanie Zgromadzenie Narodowego dla obioru Prezydenta Rzplitej jest nakazane przez Konstytucję, art. 41. Jest to niezbędnym warunkiem utrzymania naszego stanowiska międzynarodowego, jestto jedyną drogą do przywrócenia jedności naszemu państwu.

2. Przywrócenie zasady praworządności.

W związku ze swoją akcją p. Marszałek Piłsudski uznał za konieczne poczynić pewne przesunięcia personalne. W pospiechu obsadzono stanowiska swoimi ludźmi, którzy urzędowali, lub nadal urzędują siłą faktu. Jednocześnie usunięto szereg urzędników niewygodnych lub niepewnych.

Jest nakazem praworządności, w tej dziedzinie przywrócić stan legalny. Da się to osiągnąć drogą przewidzianą przez prawo. Pragmatyka służbowa ściśle przewiduje, w jaki sposób stać się to może i powinno.

3. Uspokojenie umysłów.

Stan podniecenia, w jakim się społeczeństwo polskie nieoczekiwanie dla siebie znalazło, winien być jaknajszybciej zlikwidowany.

Podniecenie, wywołane ciężkiem przejściem, jest zrozumiałe i już samo przez się nasunąć musi ciężką troskę i poważne zaniepokojenie.

Tembardziej igrać z tem nikomu nie wolno.

Podsycanie namiętności w takiej chwili może mieć specjalnie groźne następstwa. Groźne nietylko dla tych, dla których najwyższem prawem jest dobro Najjaśniejszej Rzplitej, ale i dla tych, którzy ten ciężki okres bratobójczej walki chcą wykorzystać dla umocnienia swych partyjnych wpływów.

Proklamowanie gromkich haseł w momencie ogólnego podniecenia, rozpętać może burzę, która zmiecie z powierzchni nietylko tych, przeciwko którym ją wywołano.

Historja Rewolucji Francuskiej i przebieg rewolucji w Rosji winny naszej lewicy dać wiele tematów do rozmyślan.

Stosunek przyczyn do skutków jest porządkiem niezmiennym nietylko w świecie zjawisk materjalnych.

Niech pamiętają o tem panowie przywódcy P. P. S. i Stronnictwa Chłopskiego. Stanęli oni do licytacji o panowanie nad tłumem, zapominając o tem, że na uboczu stoi trzeci licytant i chytrze się uśmiecha.

On wie dobrze, że jego nie przelicytują. Bogaty doświadczeniem przewrotu rosyjskiego — komunizm — jest spokojny i czeka ze swoim programem, czeka aż mu grunt odpowiednio przygotują. Wie on dobrze że hasło wywłaszczenia bez odszkodowania — to jedno z jego haseł, że sądy doraźne, proklamowane przez partje polityczne — prowadzą prostą drogą do „czerezwyczajki".

Jeżeli partje polityczne dały się unieść fali podniecenia, sądzimy, że organy właściwe winny tu zabrać głos.

Nie wolno dać się unosić fali, która prze w kierunku czerwonego morza rosyjskiego sowietyzmu.

Obecne władze, tak skrupulatnie cenzurujące prasę prawicową, niech się nad tem zastanowią, bo bardzo niedługo może już być zapóźno.

Sylwin Strakacz.

Minister Młodzianowski o położeniu.

Po posiedzeniu Rady ministrów, p. minister spr. wewnętrznych, Młodzianowski, udzielił dziennikarzom szeregu wyjaśnień. Przedewszystkiem starano się wyjaśnić położenie członków b. rządu.

P. Minister Młodzianowski oświadczył, że są oni już wolni. Rozjechali się z Wilanowa przeważnie do Warszawy. B. min. spraw wojsk., gen. Malczewski, udał się samochodem w niewiadomym kierunku. Rząd ograniczył się do tego, że utrzymuje na razie załogę w Wilanowie.

Drugą sprawą, która interesowała dziennikarzy, była kwestja stanu wojennego, zaprowadzona przez rząd poprzedni.

Zdaniem p. min. Młodzianowskiego, stanu wojennego właściwie nie było. Nie były bowiem przeprowadzone odpowiednie formalności prawne.

Rząd pragnie całe życie społeczne sprowadzić do stanu normalnego i sądzi, że w przeciągu kilku dni uda się mu uporać z wszystkiemi trudnościami.

Cenzura prewencyjna i wogóle cenzura będzie zniesiona natychmiast.

Stan rzeczy na prowincji jest o tyle skomplikowany, że prowincja nie jest dobrze poinformowana o tem, co się dzieje i działo w Warszawie. Prowincję doszło via Kraków rozporządzenie min. Smólskiego o zarządzeniach co do stanu wojennego z zastrzeżeniem że zaprowadzenie stanu wojennego w danem województwie zależy od uznania wojewody.

Gdzieniegdzie wojewodowie stan wojenny zaprowadzili, inni nie skorzystali z upoważnienia. Największa niepewność co do tego, co się dzieje w stolicy, i pod tym względem, że legalność jest już w pełni przywrócona, istnieje zdaniem ministra, w b. zaborze pruskim. Rząd dąży do wyjaśnienia sytuacji, a wo-

---

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(78

(Ciąg dalszy.)

— To mówię, co słyszałem, nic więcej nie wiem. Parśnicki powiada, że w stolicy strasznie się nasi hrabstwo wydają parafjańsko i śmieszne, że to może Roberta zraziło. Nieprzyjemna w istocie rzecz, gdy ci się z narzeczonej śmieją, a powiem prawdę, Alfonsyna przy Angielce gustu nie nabrała, hrabia zaś nigdy go nie miał.

Szambelan sposępniał i milczał, drobił bułkę na brusie, zamyślony; nie odpowiadając nic, spojrzał na brata.

— Nie trzeba obwiniać księcia Roberta, on to bardzo dobrze rozumie, że księżna Brańska śmieszną być nie powinna. Gdyby królewną była, a nie umiała się znaleźć, nie możnaby mu jej narzucać, boby jej ciągle się wstydzić musiał. Ale Parśnicki przesądza. Zacny to obywatel, dałą mi się wszakże, iż chwycił nieco idei demokratycznych.

— Może — potwierdził generał.

— Robert ma takt wielki. Zresztą zobaczymy, gdy przyjedzie, jeśli prawda, że wraca. A hrabia?

— Ten podobno zostaje w Warszawie z córką.

— No to rotmistrz może tylko dla pomówienia z nami przyjeżdża.

— I to być może.

— Zawsze do jutra będę cokolwiek niespokojnym.

— Ja także mruknął generał, — a ponieważ niema jednak czem tak bardzo się niepokoić, zostaw mnie troskę i śpij, nie myśląc o tem, ja za dwóch będę się gryzł.

Nie chcąc okazać, że się czegoś niemiłego dowiedział, szambelan przybrał fizjognomję pogodną i począł znowu rozmowę ze swym dworem. Księżniczka Stella poznała tylko po twarzach stryja i ojca, że coś zajść musiło.

Nazajutrz rano po Mszy świętej sekretarz przyszedł z wiadomością do szambelana, że książę Robert powrócił. Prawie w tej samej chwili księżniczka Stella, w kapeluszu jeszcze i z książką do nabożeństwa, wbiegła o jego przybyciu oznajmić. Szambelan posłał natychmiast, aby go do siebie prosić, dodając, żeby się nie przebierał.

Wedle zwyczaju książę Robert winien był suknie podróżne zrzucić i prezentować się ojcu w rannym stroju domowym. Na ten raz uwolniono go od zachowywanej formy.

Pomimo, że rozkazowi ojca jak najprędzej starał się Robert zadość uczynić, staruszek chodził nie spokojny, niecierpliwiąc, że nie przybywa dość prędko.

Gdy ukazał się w progu i zbliżył do ręki ojcowskiej, szambelan obejrzał się dokoła, aby świadków nie mieli.

— Cóż to tak prędko z podróży? — rzekł — hę? tu do nas jakieś wieści doszły, nie wiem, czy mam im dać wiarę? Zaszło coś?

— Stanowczego nie zaszło nic — odpowiedział Robert, usilując się spokojnym okazać, — lecz, po bliższem poznaniu, zaczynam wątpić, ażeby małżeństwo to, którego kochany ojciec życzył sobie, a na które byłbym się zgodził chętnie, idąc za jego wolą, mogło przyjść do skutku.

— A to dlaczego?

— Nie sądzę, żebym mógł pozyskać szczerą sympatję panny Alfonsyny, charaktery nasze niedosyć okazują się zgodne.

— A hrabia?

— Hrabia — rzekł Robert, — hrabia, zbyt ufny w swój ogromny majątek, zdaje mi się nadto wymagającym dziś, a cóżby dopiero było później. Radby sam wszystkiem, więc zapewne i przyszłem pożyciem, kierować i rządzić.

— Parafjanin? — spytał książę, — złego tonu?

— Zapewne, ale z tą wadą możnaby się oswoić; gorzej, że jest nieco absolutny i rubaszny.

— Ale nie uchybił ci? — niespokojnie spytał stary.

Bynajmniej, tylko codzień mniej dobrześmy się z sobą godzili, a w końcu zdawało mi się najwłaściwszem na jakiś czas odjechać.

Szambelan usiadł zadumany, spuściwszy głowę.

— Jakoś mi mówisz, obwijając, niejasno. Czyś zerwał?

— Ja nie.

— A hrabia?

— Niezupełnie, lecz... lecz być bardzo może, iż gdy mu się tam co innego trafi...

Szambelan porwał się z krzesła.

— Co innego? cóż? co lepszego od księcia Brańskiego? ciekawybym był! Może królewicz Golkondy, czy cesarzewicz brazylijski. Coś lepszego? ha! ha!

Pomimo iż pozornie spokojnym chciał się okazać szambelan, na twarzy jego oburzenie i tłumiony gniew znać było.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jewodowie poznański i pomorski otrzymali już odpisy urzędowych dokumentów, tyczących się ustąpienia poprzedniego rządu i utworzenia nowego.

Orędzie do sądów.

Nowomianowany minister sprawiedliwości w tymczasowym gabinecie dr. Bartla, p. Makowski, wydał po objęciu urzędowania pismo okólne do wszystkich sędziów i urzędników Służby Wymiaru Sprawiedliwości, w którem m. in. mówi:

„Smutne wypadki ubiegłych dni musiały głęboko wstrząsnąć każdem polskiem sumieniem, to też każdy prawy obywatel z całkowitem poczuciem odpowiedzialności powinien dołożyć wszelkich wysiłków, aby raz na zawsze uniemożliwić powtórzenie takiej tragedji. Źródłem walki domowej są zawsze sobkowskie dążenia koteryj, polityczne seperatyzmy, supremacja interesów partji lub jednostki ponad interesy Narodu.

Sąd, który zawsze jest symbolem najwyższej powagi, beznamiętnego skupiania rozumu, w takiej chwili staje się z istoty rzeczy nietylko opoką niedostępną dla walk stronniczych, ale ogniskiem, z którego promieniować musi na wstrząśnięte społeczeństwo spokój rozwagi, poczucia obowiązku, poszanowania prawa, słuszności i potrzeb Rzeczypospolitej.

Znając z poprzedniej współpracy i ceniąc wysoko poczucie godności obywatelskiej właściwe sądownictwu polskiemu, podjąłem się powierzonej mi roli w tem przekonaniu, że jak poprzednio tak i teraz, będziemy pracowali we wzajemnem zrozumieniu i zaufaniu, każdy w swoim zakresie tym samym duchem ożywieni ku chwale Rzeczypospolitej, ku jej podniesieniu na największe wyżyny wartości moralnej".

Co słychać w świecie?

Pan Piłsudski zdumiony.

W dniu 17, gdy się skończyło posiedzenie Rady Ministrów i ministrowie wychodzili z gmachu Prezydjum, p. min. spraw wojsk., Piłsudskiego, otoczyło kilku dziennikarzy amerykańskich z prośbą o wywiad.

P. Piłsudski najpierw odmówił, a na gorące nalegania oświadczył:

— Wszystko było jak błyskawica. Sam byłem zdumiony, że wszystko tak prędko poszło!

Co wywołało rozlew krwi.

„Kurjer Poranny", organ p. Piłsudskiego, tłumaczy bunt takiemi pobudkami.

Brak zadośćuczynienia za obraźliwe wystąpienie marszałka Trąmpczyńskiego.

Dokonanie obsady ministra spraw wojskowych „bez porozumienia" z p. Piłsudskim.

Plotki o wytoczeniu mu procesu karnego za wywiad.

„Zagadkowe zajście" dokoła willi Piłsudskiego w Sulejówku.

Aresztowania w Warszawie.

W stolicy odbywają się w dalszym ciągu aresztowania. Dotychczas aresztowanych jest około 1.000 osób, zajmujących różne stanowiska społeczne i polityczne. Posłowie ze Związku Ludowo-Narodowego interwenjowali w tej sprawie o godzinie 18.30 w dniu wczorajszym u p. Bartla. Interwencja podobno miała odnieść pożądany skutek.

Wezwanie do rewolucji.

P. P. S.-owski komitet centralny organizacji młodzieży T. U. R. ogłasza we wczorajszym „Robotniku" następującą odezwę:

„Polska stała się widownią walki wojskowej, w rezultacie której padł rząd Chjeno-Piasta.

Komitet Cetr. Org. Młodz. TUR. uważając, że walka nie jest zakończona, że powinna być prowadzona dalej w celu stworzenia w Polsce Rządu Robotniczo - Włościańskiego, wzywa wszystkie organizacje Młodzieży T. U. R. do jaknajenergiczniejszej i jaknajściślejszej współpracy i współdziałania z PPS. w walce o zrealizowanie postulatów klasy robotniczej.

Co na to rząd p. Bartla?

Spisek Ukraiński.

We Lwowie wykryto wielkie sprzysiężenie ukraińskie, mające na celu oderwanie Małopolski Wschodniej od Rzplitej. Policja już aresztowała najbardziej wybitnych przywódców, uważanych w społeczeństwie ukraińskiem za przywódców partji trudowickiej, demokratyczno-narodowej i szeregu innych drobnych grup, utrzymujących jeszcze do ostatnich czasów stosunki z obozem Petruszewiczem. Dalsze aresztowania w toku.

Zamach komunistyczny w Kowlu.

W niedzielę aresztowani zostali w Kowlu posłowie Prystupa i Paszczuk. którzy, korzystając z ogólnej sytuacji, usiłowali dokonać puczu komunistycznego w Kowlu i ogłosić miejscową dyktaturę komunistyczną.

Wobec tego, iż obaj są posłami, zostali oni zaraz zwolnieni, ale sprawę przekazano prokuratorowi w przyśpieszonym trybie.

Nieudałe próby utworzenia rządu w Niemczech.

Tworzenie gabinetu napotyka w dalszym ciągu na wielkie trudności. Powierzona przez Hindenburga ministrowi wojny Gesslerowi misja utworzenia nowego gabinetu nie powiodła się. Również i burmistrz Koloński dr. Adenauer nie zdołał zapewnić sobie poparcia większości partji, wobec czego Hindenburg skierował się do dawniejszego kanclerza Marxa. Marx uzależnił przyjęcia misji od porozumienia się ze swoją partją i nie okazywał najmniejszej chęci wejść do rządu, w którym mają przewodzić nacjonaliści.

Byli uczestnicy wojny.

Kongres Związku Narodowego B. Uczestników wojny wypowiedział się za ewentualnem nawiązaniem stosunków z byłymi nieprzyjaciółmi oraz za zwołaniem zjazdu przygotowawczego byłych uczestników wojny Państw Sprzymierzonych, którzy opracowaliby porządek dzienny konferencji międzynarodowej, na którą zostałyby zaproszone wszystkie związki pokrewne z byłych krajów nieprzyjacielskich.

Walki w Marokko.

Oddziały kawalerji oczyściły od nieprzyjaciela cały lewy brzeg rzeki Tamsint. Na odcinku Melilli wojska hiszpańskie zajęły Bab-el-Arbaa, nawiązując w ten sposób łączność z 3-cią dywizją francuską. Zdobyto przytem 4 armaty, 1 moździerz, 5 karabinów maszynowych i znaczną ilość karabinów ręcznych.

Koniec strajku w Anglji.

W poniedziałek w całej Anglji podjęto pracę. Dzienniki londyńskie wyszły tego dnia po raz pierwszy od czasu wybuchu strajku w swej zwykłej szacie. Delegacje obu stron przedłożyły już na zebraniach, odbytych w poszczególnych okręgach węglowych, propozycję w sprawie porozumienia, wysuniętą przez premjera Baldwina.

Ze składek publicznych wpłynęło od czasu ukończenia strajku powszechnego 55.000 funtów szterl. tytułem ofiar na zasilenie funduszu policyjnego jako dowód uznania zasług służby policyjnej.

O zmianę ustroju Rady Ligi Narodów.

Większość komisji Rady Ligi Narodów wypowiedziała się za rozszerzeniem rady oraz utworzeniem trzech nowych miejsc w radzie. Wreszcie komisja oświadczyła się za przyznaniem mandatów państwom południowo-amerykańskim oraz za systemem ułatwiającym poszczególnym państwom wejście do rady. Zgodzono się co do tego, że zgromadzenie może wybrać ponownie do rady pewne państwa bezpośrednio po wygaśnięciu ich mandatów niestałych w radzie.

Przyjęte przez komisję reorganizacyjną Rady Ligi Narodów główne postanowienia są następujące: niestali członkowie Rady Ligi Narodów będą obierani na okres trzech lat, po upływie którego mandat ich wygaśnie, o ile zgromadzenie większością 2/3 głosów nie postanowi inaczej. Zgromadzenie może niezależnie od powyżej zaznaczonych postanowień zadecydować każdej chwili większością 2/3 głosów o nowym wyborze wszystkich niestałych członków Rady Ligi Narodów, przyczem zasady tego nowego wyboru ustali samo zgromadzenie. Ilość niestałych członków rady będzie powiększona do 9. Najbliższe zgromadzenie dokona wyboru 9 niestałych członków rady, z czego trzech na okres dwuletni, a trzech na okres jednego roku.

Wiadomości kościelne.

Odezwa XX. Biskupów Ziem Zachodnich.

Kochani Diecezjanie!

Wieść straszna wstrząsnęła całym krajem polskim. Kilku dowódców wojskowych powstało przeciwko prawowitej Władzy Państw. i wszczęło bratobójcze walki w stolicy Polski, w Warszawie, wciągając w nie niewinnych żołnierzy i ludność cywilną. A stało się to w chwili, w której nowy Rząd zabierał się skutecznie do pracy około stworzenia zdrowych i pomyślniejszych warunków w kraju.

W ciężkiem tem doświadczeniu wzywamy Was do gorącej modlitwy, iżby się Bóg ulitować raczył nad znękaną Ojczyzną i sprawił, aby wojna ta domowa jak najprędzej opanowaną została. — W tym celu zarządzamy dodawanie przy nabożeństwie majowem suplikacyj. Poza tem prosimy i napominamy, abyście zupełny zachowali spokój i rozwagę, oddając się nadal swoim obowiązkom sumiennie oraz dając chętny i karny posłuch władzom prawowitym. Tak postępując złagodzicie straty i rany, jakię ponoszą kraj i naród.

Powyższą odezwę zechcą ww. ksks. proboszczowie podać w najbliższą niedzielę do wiadomości swoich parafjan.

(—) Bp. Laubitz, wik. kap. gnieźnieński.
(—) Bp. Łukomski, wik. kap. poznański.

Odezwa biskupa chełmińskiego.

W Warszawie wybuchła bratobójcza walka. Upominam moich diecezjan, aby w żaden sposób nie brali udziału w zaburzeniach. Spodziewam się, że wszyscy wierność i posłuszeństwo zachowują wobec prawowitego rządu. Celem uproszenia jedności i pokoju zarządzam, aby do końca maja w niedziele i święta po sumie, a w powszednie dni przy majowem nabożeństwie odśpiewano suplikacje.

Pelplin, 15 maja 1926 r.

Augustyn, biskup chełmiński.

Ingres biskupa djecezji gdańskiej.

Katolicy w Wolnem Mieście — Polacy i Niemcy — przygotowują się wspólnie do uroczystości ingresu biskupa diecezji gdańskiej J. E. Ks. Edwarda O'Rourke'go. Ingres odbędzie się zaraz na początku czerwca, o czem jeszcze podane zostaną bliższe szczegóły. Teraz tylko donosimy, że w tej sprawie odbyło się już kilka posiedzeń przedstawicieli Polaków i Niemców-katolików. Ze strony polskiej biorą udział p. poseł dr. Kubacz, p. dyrektor Bresiński i redaktor „Echa Gdańskiego" p. Purwin; ze strony niemieckiej: pp. senator Fuchs, ks. prałat Sawatzki, Kurowski, dyr. Feldhus, Weiss, Rohde, Neubauer, Majewski, sen. Splett oraz redaktor katolickiej „Danziger Landeszeitung" Steffen. Ostatnie takie posiedzenie odbyło się w lokalu sen. Fuchsa. Obecnie zapoznali się z dotychczasowemi pracami komitetu uroczystości ingresu na szego ks. biskupa i zakreślili dokładny plan działalności na najbliższe dni, oraz ustalili program. Najprzód więc odbędzie się uroczyste wprowadzenie ks. biskupa O,Rourke do katedry w Oliwie, z udziałem wszystkich towarzystw polskich i niemieckich z chorągwiami, w katedrze msza św. pontyfikalna, po południu zaś obiad dla gości zaproszonych, a wieczorem uroczysta akademja w hali „Technik". Przemówienia zarówno ze strony ks. biskupa, jak i innych osób, będą w językach polskim i niemieckim, a złączone chóry katolickie polskie i niemieckie odśpiewają kilka wyjątków z mszy Stehle'go („Preiss-Missa), przy akompanjamencie orkiestry. — Podając powyższe do wiadomości Szan. Czytelników naszych, już teraz zwracamy się z apelem do wszelkich organizacyj polskich, aby przygotowywały się do tej wspaniałej uroczystości katolickiej, jakiej w Wolnem Mieście nie mieliśmy jeszcze nigdy.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 19 maja 1926 r.

Środa dnia 19 maja Pudencjanny
Wschód słońca 4.⁰. Zachód słońca 10.⁵². Wschód księżyca 10.⁵⁴. Zachód księżyca 1.²⁴.
Czwartek dnia 20 maja Bernadyna
Wschód słońca 4.¹. Zachód słońca 19.⁵³. Wschód księżyca 11.⁴¹. Zachód księżyca 1.⁴⁸.

* **Teatr Miejski.** W środę, 2-gi i ostatni raz fascynująca sztuka Zapolskiej „Nerwowa awantura". Akcja rozgrywa się w Monte-Carlo, daje artystom z p. Fiszerówną i p. Dąbrowskim na czele, pole do gry doskonalej.

We czwartek, ulubiona operetka „Dzidzi". W próbach głośna operetka Falla „Madame Pompadour". Historyczne tło akcji, pyszny humor, satyra, wartościowa muzyka zapewniają tej melodyjnej operetce powodzenie na wszystkich scenach.

* **Co wolno przywozić z Gdańska do Polski.** Podług konwencji polsko gdańskiej przywieźć można ze sobą, o ile miejsce zamieszkania znajduje się w pasie 3-kilometrowym od granicy polsko-gdańskiej, 100 szt. papierosów lub 100 gr. tytoniu lub 25 cygar. Nie należy tu rozumieć, że wolno jednemu podróżnemu przewozić równocześnie podane powyżej ilości papierosów, tytoniu lub cygar, lecz tylko jeden rodzaj wyrobów tytoniowych. Dalej dozwolonem jest przywieźć każdemu podróżnemu 10 pudełek zapałek. Natomiast nie wolno nikomu przywozić żadnych ilości spirytualji, soli i cukru, nie mają na to specjalnego pozwolenia Ministerstwa Skarbu. Kwas octowy i wyroby cukrowe wolno przewieźć tylko w postępowaniu przekazowem, które załatwia Urząd kontroli skarb. w Tczewie jako urząd przekazowy, a także i wino wszelkiego rodzaju naturalnie za opłatą podatku.

* **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego** podaje niniejszem do wiadomości, że dwa razy do roku — w styczniu i czerwcu — będzie odbywał się egzamin z materjału naukowego siedmioklasowej szkoły powszechnej dla osób, które ukończywszy szkołę powszechną niższego stopnia organizacyjnego chciałyby uzyskać świadectwo siedmioklasowej szkoły powszechej. Zgłoszenia do egzaminu z dołączeniem:

1. napisanego własnoręcznego życiorysu, 2. metryki urodzenia, 3. posiadanych świadectw szkolnych, 4. pokwitowania Kasy Skarbowej na 20 (dwadzieścia) złotych, wpłaconych tytułem opłaty egzaminacyjnej na Dział IV, Rozdział II, § 14, poz. 2 budżetu dochodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, należy przesyłać do Kuratorjum do dnia 1 stycznia i 1 czerwca każdego roku.

O terminie i miejscu egzaminu powiadomi Kuratorjum zgłaszających się kandydatów.

* **Z Urzędu Wojewódzkiego.** Z dniem 1 maja r. b. wydzielony został referat rolny z Wydziału administracyjnego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego i przydzielony został do Wydziału dóbr państwowych.

* **Chełmno.** (Nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z granatem. — Przeniesienie korp. kadetów z Modlina.) W tych dniach znalazł rolnik Józef Rutkowski, lat 31 z Osnowa przy pracy w polu w pobliżu

01097

studni garnizonowej stary niemiecki granat kalibru 7,5. Chcąc pokazać siłę wybuchu tegoż znajdującym się w pobliżu żołnierzom rzucił granatem o kamień. Skutek czynu tego był straszny. Pocisk wybuchł, zabijając na miejscu J. Rutkowskiego i raniąc bardzo poważnie strzelca konnego Maksymiljana Dębka i konia.

— Do Chełmna przeniesiony zostanie korpus kadetów, obecnie stacjonowany w Modlinie.

*** Świecie.** (Podział okręgu skarbowego). Z dniem 1 maja br. został rozdzielony dotychczasowy okręg Inspektora Kontroli Skarbowej w Świeciu na dwa okręgi, a to, jeden z siedzibą w Świeciu, obejmujący okręg oddziału kontroli skarbowej w Świeciu i Bukowcu, zaś drugi z siedzibą w Nowem, obejmujący okręgi oddziału kontroli skarbowej w Nowem i w Osiu.

*** Śliwiczki, pow. tucholski.** (Z życia naszej wioski). Wioska nasza wśród borów tucholskich położona jest sobie dosyć szczęśliwie, a to dlatego, iż nie odczuwamy tu bezrobocia. Z powodu prac leśnych mają tu wszyscy pracę. Zjechało się dotąd dużo robotników z innych okolic, którzy tu również pracę otrzymali.

*** Przechowo.** (Nowe gniazdo sokole.) Za staraniem niestrudzonego działacza druha Oparka, powstał w Przechowie długo wyczekiwany Sokół. Zebranie zagaił w dniu 11. b. m. wójt miejscowy druh Pilcek, który w serdecznych słowach wita licznie zebraną młodzież, a przedewszystkiem gości Zarządu Okręgowego i gniazda Świecia. (Z okręgu przybyli naczelnik i wiceprezes I. druh Dostatni, II. wiceprezes druh Domachowski, skarbnik Szweczko, podnaczelnik Pączek i referent oświatowy Kunz. Z gniazda Świecia: wiceprezes B. Nelke, skarbnik Calant i Stuczyński).

Druh Pilcek oddaje przewodnictwo w ręce I. wiceprezesa i naczelnika druha Dostatniego, który odczytuje porządek obrad, a następnie udziela głosu druhowi Kunzowi z Grudziądza, który w dłuższym referacie omówił historję powstania Sokoła i wykazał konieczność zakładania gniazd sokolich nietylko po miastach i miasteczkach, ale i wioskach. Mówca szczególnie podkreśla, że Traktat Wersalski przepisuje nam ilość i to znikomą w armji i to dlatego stworzyć nam trzeba silną armję przysposobienia wojskowego.

Drugi referat o korzyściach gimnastyki i o wpływie na zdrowie jednostki, wygłosił druh przewodniczący. Następnie z obecnych zapisało się 14 członków, a do drużyny sokolej około 25.

Druh Domachowski z Świecia odczytuje statut, który zostaje jednogłośnie przyjęty. Następnie wybór Zarządu: prezesem wybrano jednogłośnie miejscowego rektora druha Strużowskiego, wiceprezesem i naczelnikiem Romana Kocha, sekretarzem nauczyciela Jana Senica, skarbnikiem (inicjatora i założyciela Sokoła) druha Jana Oparka; — dalszemi członkami druhów: Pawła Pilcka, (wójta miejscowego), Józefa Dyzerta (starego sokoła z obczyzny, który przeszło 32 lata jest sokołem).

Druh Dostatni w serdecznych słowach w imieniu Zarządu Okręgowego składa życzenie nowo-utworzonego gniazda w Przechowie. Druh Strużowski obejmuje przewodnictwo, dziękuje za zaufanie i przyrzeka solennie z wszystkich sił pracować i dbać o rozwój tego najmłodszego gniazda. Druh Dyzert w gorących słowach zwraca się do młodzieży, by stali wiernie przy sztandarze sokolim. Takie życzenia w imieniu gniazda Świecia składa druh Fr. Domachowski oraz Kunz.

Uchwalono składkę która wynosi 1 zł. kwartalnie. Po serdecznem przemówieniu druha prezesa, zamknął tenże zebranie hasłem „Czołem"! i odśpiewaniem jednej zwrotki „Ospały i gnuśny".

Nowo utworzonemu gniazdu życzymy na tej drodze wszelkiej pomyślności i do widzenia na zlocie 20 czerwca w Świeciu. „Czołem"! Sokół.

*** W. Kack,** pow. wejherowski. (Pożar.) W ub. tygodniu spłonął dom mieszkalny rolnika Miotka. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek iskier pochodzących z komina. Dom nie był zabezpieczony; szkody wynoszą ok. 3000 zł.

Ostatnie wiadomości.

P. Piłsudski nie chce dyktatury.

Na zapytanie przedstawicieli państw zagranicznych oświadczył kierownik Min. spraw zagranicznych, p. Zalewski, że p. Piłsudski nie chce ogłosić się dyktatorem, chociaż stronnictwa prawicowe do tego go przynaglają. Uczyniłby to on jedynie w ostateczności.

Następstwa wypadków warszawskich.

Na zjeździe Związków „ojczystych" (heimatstreue), jaki się odbył w Berlinie w sobotę i niedzielę, uchwalono następującą rezolucję do Ligi Narodów:

„Zjazd delegatów związków Heimatstreue Górnego Śląska, obradujący w gmachu b. Izby Panów w Berlinie z udziałem przedstawicieli Górnego Śląska i całych Niemiec, protestuje ponownie przeciwko rozdarciu Górn. Śląska przez dyktat Rady Ambasadorów z dnia 26-go października 1921 r. i domaga się zwrotu wschodniego Górnego Śląska Niemcom. Obecne wypadki w Polsce i upadek ogólnego życia gospodarczego na polskim G. Śląsku dowodzą, że Polska nie potrafi administrować tym niemieckim obszarem. Żądamy dalej od Ligi Narodów na podstawe zagwarantowanych w konwencji praw o mniejszościach narodowych uwolnienia aresztowanych niewinnie członków niemieckiego Volksbundu."

W zjeździe tym brali udział liczni niemieccy posłowie i wysocy urzędnicy państwowi.

Min. Makowski o Zgromadzeniu Narodowem.

W sprawie Zgromadzenia Narodowego min. sprawiedliwości Makowski oświadczył, że panuje błędna opinja, jakoby sprawę tę załatwiała Rada Ministrów. Zgromadzenie Narodowe według Konstytucji zwołuje w zastępstwie Prezydenta marszałek Sejmu, bez kontrasygnaty rządu i on określa termin tego zwołania. Inną rzeczą jest kwestja terminu Zgromadzenia Narodowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Zgromadzenie Narodowe odbędzie się przed 29 maja.

Choroba marsz. Rataja.

Wskutek przemęczenia marszałek Sejmu Rataj zaniemógł.

Piłsudski chory.

W pogrzebie ofiar wypadków w Warszawie nie wziął udziału minister wojny Piłsudski, ze względu na przemęczenie.

Z rządu p. Bartla.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ministrów nie był obecny minister wojny Piłsudski. Natomiast w obradach uczestniczył b. minister spraw wewnętrznych w rządzie p. Skrzyńskiego. p. Raczkiewicz, który referował sprawy administracyjne i kwestję przelania władz na nowych urzędników. Pan Raczkiewicz ma być mianowany przez rząd p. Bartla wojewodą wileńskim. Ogólne położenie w kraju było tematem długich narad. — Gabinet oczekiwał na sprawozdanie marszałka Trąmpczyńskiego, które jednak dotychczas nie nadeszło.

Niepokojące wiadomości.

Donoszą z Warszawy, że w Londynie ma zastąpić posła Skirmunta — Aleksander Skrzyński, a amb. Chłapowskiego w Paryżu — Kucharzewski, znany zwolennik Niemców z czasu okupacji niemieckiej.

Kurs dolara.

Kurs dolara nieurzędowo 11,75 do 11,80.

Dział gospodarczy.

Ile mamy w kraju nieużytków?

Powierzchnię nieużytków w Polsce taksuje się w przybliżeniu na 4.000.000 ha. Z ilości tej posiada państwo 157,820 ha, wielka własność prywatna 1.311.434 ha, własność kościelna 19.060 ha, wszelka inna własność publiczna 6.065 ha i drobna własność 2.510.557 ha. Razem więc stanowią nieużytki 11 proc. powierzchni naszego kraju. Ogółem dzieli się nieużytki na: 1) piaski zwiewne, 2) wrzosiska, 3) liche pastwiska, 4) liche pola orne, obsiewane co kilka lat, 5) bagna i torfowiska, 6) strome stoki, jary i wąwozy, 7) szutrowiska i usypiska nadrzeczne. Piaski zwiewne tworzą prawie połowę ogólnej powierzchni nieużytków; przed zalesieniem piaski te muszą być ustalone. Wrzosowiska powstały po wyciętych lasach; przed zalesieniem należy koniecznie wrzos wykarczować. Pod „pastwiskami lichemi" rozumie się pastwiska gromadzkie, które zapuszczone od lat niepamiętnych, obrośnięte są tylko jałowcem i żadnej paszy dla bydła nie dostarczają. „Pola liche", uprawiane raz na kilka lat, nadają się tylko pod plantację wierzby koszykarskiej lub pod las. Na osuszonych bagnach i torfowiskach (doły po wybranym torfie) można zakładać łąki, uprawiać wiklinę lub zasadzić las na wyrzuconych wałach. Ewentualnie zamienią się je także na stawy rybne. Strome stoki górskie, jary i wąwozy można z dobrym rezultatem zalesiać, a szutrowiska i kamiennice nadają się do prawidłowego zalesienia, łącznie z regulacją rzek. Zalesieniem nieużytków interesuje się żywo Min. Rolnictwa, jednakże dotąd skutek tego zainteresowania nie duży, bo pieniędzy brak i dlatego powinny sprawy tak palące ująć coprędzej w ręce władze samorządowe, a praca ta bezwzględnie da lepsze wyniki.

Stan zasiewów.

Z rozwojem wiosny pola nasze pozwalają na bardziej precyzyjne określenie stanu zasiewów i przeciętnego poziomu, na jakim one zdołały utrzymać się do chwili obecnej. Narazie może być mowa o życie, pszenicy, rzepaku, koniczynie i jęczmieniu ozimym. Naogół stan tych zbóż sięga nieco wyżej stopnia średniego, (o ile chodzi o zachodnie okręgi rolnicze) i opada poniżej normy przeciętnej w miarę przesuwania się ku wschodnim województwom — a zwłaszcza Małopolski Wschodniej, z której jednakowoż województwo Tarnopolskie wyróżnia się dodatnio. Żyta i pszenice wyszły z okresu zimowego bez mocniejszych uszkodzeń i zachowały miarę trochę wyższą od przeciętnej; dobrze przetrwały rzepaki, wykazując w niektórych województwach — jak naprzykład w krakowskiem stan zbliżony do 4-ki, t. j. dobry; koniczyny naogół przedstawiają stan równomiernie średni dla całego państwa.

Ogólna powierzchnia zasiewów ozimych na rok bieżący 1926-ty przedstawia się jak następuje: pszenicy zasiano ogółem 1042,1 tys. hektarów, jęczmienia 25,5 tys. hektarów, rzepaku 27,5 tys. hektarów, co w stosunku do roku zeszłego przewyższa obszar zasiewów ozimych o 0,8 proc. Obecne chłody znowu powstrzymują wegetację normalną.

Kryzys gospodarczy, a rolnictwo.

Bezwątpienia słusznie ma p. Diamand, jeśli twierdzi, że mała konsumpcja jest powodem bezrobocia i zastoju. Konsumować przemysł jednak może u nas tylko rolnictwo, a rolnictwo jest zniszczone socjalistyczną polityką rządową. Podnieść rolnictwo, to podnieść konsumpcję i zmniejszyć bezrobocie. To też słusznie pisze „Polak-Katolik":

„Przyczyną dziejowego kryzysu jest zignorowanie przez czynniki rządzące zasadniczego i charakterystycznego czynnika naszego kraju — rolnictwa.

Psychoza przemysłowa została naszemu społeczeństwu narzucona przez grupy radykalne, które poza robotnikiem fabrycznym nic i nikogo nie widzą i boją się jak ognia stworzenia drobnego posiadacza, który jest z gruntu elementem konserwatywnym. A że rządy nasze od samego początku były w rękach wielkszych lub mniejszych radykałów, więc nic dziwnego, że o popieraniu rolnictwa rozmyślnie zapomniano. I to się dzisiaj mści i będzie się mściło coraz więcej, im dłużej tą będzie kontynuowal polityke antiagrarną.

Dzisiaj trzeba zacząć budować nasz dom gospodarczy od fundamentów, t. j. dążyć do jaknajwiększego rozwoju rolnictwa i tych wszystkich gałęzi, które są z rolnictwem organicznie związane."

Czy w obecnych stosunków można spodziewać się naprawy jest bardzo wątpliwem.

Giełda zbożowa i bydlęca w ostatnim tygodniu nie odbyła się.

Nasiona
traw, warzyw i kwiatów
poleca
Sp. Akc. „Granum"
Warszawa, Pl. Napoleona nr. 6.
telefon 301-74. 111

Popierajcie „Ziemię Pomorską"

Ręcznie przebrane
Ziemniaki-sadzonki
Hindenburg, Parnassia, Blücher
dalszy, III. i I. odsiew, po 200 Ctr.
do oddania 112
HULEWICZ, Papowo-Toruńskie.

P. P. Rolnicy i Hodowcy!!
Przyjmuję zlecenia na
kastracje ogierów
i innych zwierząt domowych. — Leczę zwierzęta i przeprowadzam szczepienia ochronne. — Likwidacje bardzo umiarkowane. — Służę rekomendacjami. — Odległość nie wchodzi w rachubę.
Fr. Gertig, Toruń. ul. Łazienna 2.

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc czerwiec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"
(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 0,99 gr.

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 gr. za „Ziemię Pomorską" z odnoszeniem w dom odebrałem.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada w zast. Michał Majerski.

Książnica Kopernikańska w Toruniu